WZPŁ
Głos Pracy

Nr. 3 14.I.1943 Rok IV

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają, ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

ZBRODNIARZE, CZY SZALEŃCY

Ostatnie kilkanaście dni żyła Warszawa pod wrażeniem wysiedlonych z kilku powiatów województwa lubelskiego.

Władze niemieckie zaprzeczyły oficjalnie przez głośniki (na szmatławca nie starczyło odwagi, bo to zawsze byłoby na piśmie i wydrukowane), że sprawa dzieci wysiedlonych jest „podłą plotką panikarzy".

Jak wiadomo, władze niemieckie (a nie żadne inne) wysiedliły z kilkudziesięciu wsi woj. lubelskiego rolników polskich z ich ojcowizn, a na ich mejjsce sprowadziły Niemców z Jugosławii i Besarabii. Wysiedlanie to odbywało się w ten sposób, że wyrzuconao tylko starców i dzieci do lot 14-tu, a wszystkich mężczyzn, kobiety i młodzież wywieziono na roboty do Rzeszy. W ten sposób oddzielono faktycznie rodziców od dzieci, które znalazły się ostatnio w niezwykle tragicznej sytuacji. Co stało się z tymi nieszczęśliwymi dziećmi nie zostało jeszcze stwierdzone, aczkolwiek znane są wypadki, że dziećmi tymi zaopiekowali się wieśniacy z wsi niewysiedlonych.

Tej potwornej zbrodni wysiedlania i rozdzielania dzieci od rodziców w zamojszczyźnie władze niemieckie nie zaprzeczyły, bo rzecz oczywista — zaprzeczyć nie mogą. Zaprzeczono tylko, że dzieci nie ma na terenie Warszawy i że przez Warszawę żaden tego rodzaju transport nie przejeżdżał. Bardzo możliwe, że transport dzieci przez Warszawę nie przejeżdżał, ani dzieci do Warszawy nie odstawiono, gdyż zbrodniarzom hitlerowskim nie starczyło odwagi na to, aby ludności stolicy pokazać pełen zgrozy obraz wysiedlonych niewinnych dzieci w wagonach bydlęcych, bez opału i żadnej opieki.

Faktem jest jednak, że dzieci wieziono transportem kolejowym i umieszczono je w Żelechowie pod Garwolinem w mieszkaniach po wymordowanych żydach. Do tego Żelechowa odbywała się w ubiegłym tygodniu istna pielgrzymka ludności z lubelszczyzny, która chciała ratować dzieci swych krewnych i znajomych rzuconych na bruk małej pożydowskiej osady.

Nie ma żadnej różnicy, czy dzieci są w Żelechowie, lub gdzieindziej, czy też znalazły się na terenie Warszawy. Fakt pozostaje faktem, a potworna zbrodnia zbirów hitlerowskich nie przestaje być ani na jeden moment mniejsza, tak długo, póki władze niemieckie nie dadzą istotnych dowodów na to, że dzieci nie oddzielono od rodziców, a pozatem nie wskażą wiadomego sobie miejsca, dokąd dzieci zostały wywiezione.

Najłatwiej jest oświadczyć przez „słup", że sprawa dzieci jest plotką. Przez okres wojny i okupacji zdołaliśmy się już niejednokrotnie przekonać, ile prawdy mieści się w oświadczeniach niemieckich władz oficjalnych. Przecież „plotką podłą" Polaków były we wrześniu wersje o mordowaniu żydów w ghecie warszawskim. Przecież ukazała się nawet na terenie ghetta odezwa, że „zlikwidowano" tylko kilkanaście osób (około 60-ciu), jako element szkodliwy dla bezpieczeństwa i spokoju. Dzisiaj po kilku zaledwie miesiącach wiemy, że wymordowano z ghetta warszawskiego około 400 tysięcy żydów, a wogóle na terenie gubernialnym strzelano do żydów, jak do psów, a nawet gorzej, gdyż i dla psa ma się więcej litości, sumienia i serca.

Sprawa niewinnych dzieci z zamojszczyzny to najciemniejsza plama i zbrodnia na okrwawionych

sumieniach hitlerowskich. Przekleństwo tego czynu spada na całe społeczeństwo niemieckie i głowy dzieci niemieckich, tak samo Bogu ducha winnych, jak polskie dzieci z zamojszczyzny.

Zbrodniarze, jeżeli nie boicie się już Boga, to zastanówcie się przynajmniej nad tym, że istnieje straszny sąd historii.

NALEŻY DORAŹNIE KARAĆ ZDRAJCÓW I SPRZEDAWCZYKÓW

Z wiejskich kół naszych czytelników nadsyłają nam poniższy artykuł:

W związku z artykułem zamieszczonym w grudniowym nr. Głosu Pracy pod tytułem „Przekleństwo własnej administracji" komunikują, iż artykuł ten wywarł na mieszkańcach naszej wioski potężne wrażenie. Dawno czekaliśmy na tego rodzaju słowa. Od chwili bowiem wkroczenia wroga polskie urzędy administracyjne są obsługiwane przez urzędników polskich i sprawnie funkcjonują stając się doskonałym aparatem w rękach niemieckich, znakomicie ułatwiając gnębienie Polaków.

Policja polska bezkarnie i z całym cynizmem wykonywa wszystkie polecenia wroga w gnębieniu ludności polskiej do wyroków śmierci włącznie.

Armie egzekutorów różnych instytucji i funkcjonariusze Urzędów Pracy, polują na ludność polską, jak na dzikie zwierzęta. Wójci, sołtysi, agronomi, funkcjonariusze spółdzielni rejonowych — są dziś postrachem ludności wiejskiej i przekleństwem narodu.

Łapanki, kontyngenty, wyłapywanie ukrywających się przed łapankami ludzi, polowania na żydów, wyprawy rabunkowe po żywność oraz wysiedlanie ludności z miast i wsi, to wszystko dokonywane jest przez funkcjonariuszy polskich pod dowództwem nielicznych Niemców.

Bezprzykładna i niepohamowana orgia administracji polskiej przeraża ludność polską swą potwornością. Przenika do życia osobistego, systematycznie zakłóca spokój przez grożenie karami i więzieniem za wykonywanie różnych szykan administracyjnych. Wróg na każdym kroku podkreśla zadowolenie z administracji polskiej i jej funkcjonariuszy, którzy razem z najeźdźcą zaciskają pętlę na szyi ludności polskiej. — Brak widocznej kary na tego rodzaju sługusów, zdrajców i różnego ordzaju sprzedawczyków, wysługujących się gorliwie wrogowi, wpływa demoralizująco na ogół i zachęca różne męty znajdujące się w służbie wroga do nowych zbrodni.

Aby położyć kres wyuzdaniu i demoralizacji toczącej zdrowy organizm Narodu, miarodajne czynniki winny natychmiast powołać do życia sądy doraźne i wprowadzić wykonanie wyroków na winnych zdrady narodowej, nie czekając końca wojny.

Naród, który z ewangelicznym spokojem gotuje się do śmiertelnej rozprawy z barbarzyńcą niemieckim musi posiadać organizm zdrowy, wolny od zarazy wewnętrznej.

Maciej

SYTUACJA WOJENNA
(zestawiono do dnia 12 stycznia 1943 r.)

Front zachodni. W ciągu ubiegłego tygodnia lotnictwo brytyjskie dokonało siedmiu nalotów nocnych na Zagłębie Ruhry. Przedmiotem szczególnie silnych nalotów było m. Essen. Zrzucono znaczną ilość bomb dwutonowych. W ciągu pięciu nalotów Anglicy stracili 17 bombowców. O stratach z dwóch ostatnich nalotów brak narazie wiadomości. Poza nalotami nocnymi samoloty alianckie bombardowały za dnia jak zwykle tereny okupowane, między innymi stalownie w Ijmuiden (Holandia) oraz linie kolejowe w Belgii i półn. Francji.

Do jednego z portów półn. Rosji dotarł z Anglii wielki konwój ze sprzętem wojennym dla Rosji (czołgi, samoloty). Konwój ten był czterokrotnie atakowany przez marynarkę wojenną niem. Eskadra niemiecka składała się z 1 pancernika kieszonkowego, 1 krążownika i kilku kontrtorpedowców. Ataki niemieckie odpierane były początkowo przez samoloty brytyjskie. Po nadejściu większych jednostek marynark brytyjskiej okręty niemieckie wycofały się. W wyniku walki Niemcy stracili 1 kontrtorpedowiec, a 1 mały krążownik został uszkodzony. Anglicy stracili 1 kontrtorpedowiec, drugi został uszkodzony. Transportowce doszły do miejsca przeznaczenia bez strat.

Front Morza Śródziemnego. Na skutek panujących deszczów i złych warunków atmosferycznych akcja lądowa i lotnictwa znikoma. Lotnictwo amerykańskie bombardowało Palermo i wyspą Lampedusa oraz bazy w Tunisie. W Trypolitanii Rommel wycofał do Trypolisu część środków trasnportowych z umocnionych pozycji pod Zem-Zem. Lotnictwo alianckie atakowało o świcie kolumny transportowe Romla. Akcji lądowej gen. Montgomerry nadal nie podejmuje. Należy przypuszczać, że nacisk na wysuniętą pozycję Rommla pod Zem-Zem wywierają oddziały angielskie od strony pustyni (z południa). Nie jest więc wykluczone, że i pod Zem-Zem nie będzie stawiał Rommel większego oporu.

W ciągu 1942 r. Malta zniszczyła 955 niemieckich i włoskich samolotów. Z liczby tej myśliwce angielskie zestrzeliły 773 samoloty, a artyleria przeciwlotnicza 182. Lotnictwo brytyjskie straciło w tym czasie 195 samolotów nad Maltą, przy czym 89 pilotów zostało uratowanych. Ponadto lotnictwo brytyjskie, operujące z Malty, zniszczyło na Morzu Śródziemnym 83 okręty nie-

Samoobrona przed wytępieniem jest świętym prawem każdego narodu. Naród polski potrafi w odpowiędnim momencie zjednoczyć się i bronić swego ohnoru i istnienia.

przyjacielskie, 52 okręty zostały uszkodzone. Wreszcie w atakach na bazy npla w rejonie Morza Śródziemnego lotnictwo brytyjskie z Malty zrzuciło 1,5 miliona kg. bomb. Gen. Cort, dowódca Malty, został awansowany na marszałka.

Front wschodni. Na Kaukazie dolina rzeki Terek została oczyszczona z npla. Na zachód od Mosdoku armia sowiecka zbliża się trzema kolumnami do m. Nowo-Gieorgiewskoje. Na półn.-zach. od Tereku armia sowiecka zdobyła ważny węzeł kolejowy Prochładnaja i w dalszym ciągu m. Sołdackaja. Postępy armii sowieckiej na środkowym Kaukazie zagrażają odcięciem oddziałów niemieckich, pozostałych jeszcze w rejonie Nalczyku. Nowo-Gieorgiewskoje i następnie Piatigorsk będą prawdopodobnie bronione przez Niemców. Sytuacja Niemców na tym odcinku zarysowywuje się w czarnych konturach. Od strony stepów kałmuckich a mianowicie od Elisty, oddziały sowieckie w szybkich marszach w kierunku południ.-zach. zmierzają do wzmocnienia akcji ofensywnej na Kaukazie. Na południe od Kaukazu wzdłuż linii kolejowej Stalingrad — Krasnodar armia sowiecka posuwa się w kierunku na Salsk, od którego Rosjanie znajdują się o 45 klm. Jednocześnie lotnictwo rosyjskie bombarduje bazy zaopatrzenia na linii kolejowej Rostów — Tichoreckaja. W rejonie Donu armia sowiecka czyni dalsze postępy. Zajęte zostały Ziemlanskaja, a następnie o 40 klm. na zachód m. Marynskaja. Po obu brzegach dolnego Donu Rosjanie posuwają się wzdłuż rzeki na zachód. Równolegle do akcji wzdłuż Donu o 50 klm. na północ armia sowiecka wypiera Niemców w kierunku zagłębia Donieckiego. O sytuacji pod Millerowem brak wiadomości. W Stalingradzie wojska sowieckie zdobyły 51 rowów strzeleckich. Na froncie środkowym w rejonie Wielkich Łuków Niemcy przeszli do kontrnatarcia. Próbowali oni bezskutecznie zaatakować Wielkie Łuki. Akcja rosyjska na Nowe Sokolniki i w kierunku na Newel, wydaje się, została zahamowana. Według ostatnich wiadomości w rejonie Wielkich Łuków od 3-ch dni toczy się wielka i zacięta walka, której rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło. Utrzymywanie w niemieckich komunikatach, że Wielkie Łuki bronią się nadal, wskazuje na nadzieję Niemców na odbicie tego ważnego węzła kolejowego. Rosjanie podają, że Niemcy ewakuowali ludność cywilną z Rżewa, oddalonego o 240 klm. na wschód od Wielkich Łuków. Komunikaty sowieckie nic nie wspominają o rzekomej akcji Rosjan na poł.-wschód od jeziora Ilmen, o czym natomiast od kilku dni donoszą komunikaty niemieckie. Przebieg akcji na odcinku środkowym ma charakter zmienny. Postępy na tym odcinku Rosjan musiały by być poparte nową akcją ofensywną albo od północy, albo od południa, t. j. od Wiąźmy. Narazie zdobycie Wielkich Łuków jest b. efektowne. Utrzymanie się Rosjan na tej pozycji, a tymbardziej dalszy rozwój akcji w kierunku granicy łotewskiej, wymagać będzie wprowadzenia do walki nowych oddziałów. Pod Leningradem i na dalekiej północy nadal cisza, zakłócana tylko lokalnymi akcjami patroli.

Z tygodniowego zestawienia akcji wojenne z frontu wschodniego wynika, że Rosjanie główny nacisk kładą na: 1) oczyszczenie Kaukazu z npla, 2) na odcięcie i zniszczenie możliwie największej ilości dywizji niemieckch na Kaukazie; 3) opanowanie Donu aż po Rostów, a tym samym na oczyszczenie z npla terenu między Donem i Wołgą; 4) wiązanie sił niemieckich na odcinku środkowym, a tym samym na uniemożliwienie przegrupowania i przesłania posiłków na południe frontu środkowego; 5) wyparcie npla z Zagłębia Donieckiego. Innymi słowy — Rosjanie zamierzają odbić z rąk niemieckich w ciągu 3-ch miesięcy zimowych wszystkie te tereny, które utracili w wyniku ofensywy niemieckiej w ciągu 1942 r. Plan ofensywy sowieckiej na południu zakrojony jest na wielką skalę. W tej chwili na linii frontu długości przeszło 600 klm. armie niemieckie w sile conajmniej 500.000 ludzi jest w pełnym odwrocie. Straty w samych jeńcach sięgają około 150.000 ludzi, nie licząc 6-ej armii, otoczonej między Wołgą a Donem, a liczącej około 100 — 150 ludzi. Nic nie zapowiada, by na froncie południowym Niemcy zdołali w najbliższym czasie zahamować koło rozpędowe ofensywy rosyjskiej. Niewątpliwie już dotychczas Rosjanie wykazali, że na froncie południowym tym razem przygotowali się do ofensywy bez zarzutu. Jeżeli osiągną jeszcze dalsze sukcesy, jeżeli plan swój wykonają w całej rozciągłości i wreszcie jeżeli uda im się rozwinąć analogiczną akcję na froncie środkowym, to wówczas możemy zgodzić się, że Hitler dobrze przepowiadał, mówiąc, że los wojny obecnej rozstrzygnie się na froncie wschodnim.

Front Dalekiego Wschodu. Alianci przygotowują się do dalszej akcji przeciw Japończykom na Nowej Gwinei. Konwój japoński, który kierował się do Nowej Gwinei został przez lotnictwo amerykańskie niemal całkowicie zniszczony. Na Guadalcanar lokalne walki. W Burmie wojska angielskie nawiązały łączność bojową z nplem. RAF bombarduje bazy jap. w Burmie.

SPRAWY POLSKIE

Min. Mikołajczyk przemawia do kraju. Zastępca premiera Rady Ministrów p. Stanisław Mikołajczyk wygłosił w dniu 29 grudnia 1942 r. przemówienie do kraju, w którym stwierdził, że do wiadomości rządu polskiego w Londynie i do opinii świata dotarły już tragiczne wieści o nowych prześladowaniach okupanta w Polsce, zastosowanych w szczególności do chłopów (wysiedlanie w

---

Zbrodniarze niemieccy odpowiedzcie coście zrobili z dziećmi z Zamojszczyzny.

Zamojszczyźnie, palenie wsi i masowe morderstwa za rzekome sabotaże). P. Mikołajczyk podkreślił, że nowe te barbarzyństwa niemieckie nie pozostaną bezkarne. W odwet ludność niemiecka odczuje na swojej skórze skutki prześladowania Polaków. W zakończeniu min. Mikołajczyk oświadczył: „Ostatnie zwycięstwa naszych aliantów świadczą coraz dobitniej, że moment klęski Niemiec zbliża się z całą pewnością. Polacy w kraju! Rząd polski, zastanawiając się nad waszą sytuacją, czyni wspólnie z sojusznikami wszystko, co możliwe, aby pomóc wam i skrócić czas waszych cierpień. Nie czas mówić dziś publicznie o zakresie i rozmiarach tych zamierzeń. Trwajcie karnie i rozważnie, nie dając się przedwcześnie sprowokować i narzucić sobie taktyki przez Niemców. Czas cierpienia i dotrwania coraz krótszy. Nawet tam, gdzie zostaliście zmuszeni do samoobrony, działajcie rozważnie i rozumnie, chrońcie siebie i kraj od przelewu krwi tak cennej i tak potrzebnej w przyszłości. Zwycięstwo, które idzie przynieść musi nie tylko Polskę wolną i niepodległą, ale również opartą o żywe siły, pracę i rozum polskiego obywatela". Radio brytyjskie podało we wszystkich językach, nie wyłączając niemieckiego, ujawnione przez min. Mikołajczyka nowe fakty terroru niemieckiego w Polsce, dodając ze swej strony, że powodem masowych wysiedleń Polaków z nad linii Bugu jest strach Niemców przed zemstą ludności polskiej na zapleczu frontu wschodniego. Radio londyńskie przypomniało słowa gen. Smutsa: „Zbrodnie niemieckie nie znajdują niczego równie potwornego w całym świecie. Naród niemiecki winien myśleć o tym, co spotka Niemcy w nagrodę za ich okrucieństwa.

WIEŚCI Z KRAJU

Morderstwa niemieckie. Dnia 2.X.42 rozstrzelano 21 osób we wsi Tchórzew pow. Radzyń.

Dnia 13.X.42 ekspedycja karna spaliła wieś Hołuby k/Osli, woj. Nowogródzkie.

Dnia 13.XI.42 wystrzelono wszystkich mieszkańców — 288 osób bez różnicy płci i wieku we wsi Siturca, pow. Łuniniec; zabudowania spalono.

Dnia 18.XI.42 we wsi Trużki, woj. lubelskie, wystrzelano rodzinę, złożoną z 2 osób dorosłych i 3-ga małych dzieci; zabudowanie spalono.

Dnia 2.XII.42 w Ciepielowie, pow. Iłża, zamknięto mieszkańców 5-ciu zagród w jednej chacie, poczym podpalono ją granatami ręcznymi.

Na Polesiu spalono już ponad 20 wsi wraz z zamkniętymi w domach mieszkańcami. Ostatnio Niemcy dokonywują tu masowych egzekucji wśród elementów komunizujących, motywując to tym, że jest to kara za mordowanie Polaków w 1939 r. Prowokacja ta odnosi po części skutek, wywołując antypolskie nastroje wśród ludności niepolskiej.

Żyd, żandarm i burmistrz. Dnia 16 listopada 1942 r. podczas likwidowania Żydów w Miechowie jeden z żandarmów niemieckich odmówił strzelania do dzieci żydowskich. Burmistrz miejscowy Schmidt z amatorstwa przybył na miejsce egzekucji i sam wziął udział w mordowaniu dzieci. W pewnym momencie pewien żyd na widok rozstrzeliwanych w jego oczach własnych dzieci dobył noża i poderżnął gardło burmistrzowi. Burmistrz zmarł.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

Orędzie Roosevelta. W dniu 6 stycznia na otwarcie Kongresu Amerykańskiego prez. Roosevelt wygłosił doniosłe przemówienie. Dokonał on przeglądu sytuacji wojennej na Dalekim Wschodzie i w Europie. Mówił o mającej nastąpić ofensywie aliantów na kontynencie europejskim. Oświadczył między innymi, że w ciągu 1942 r. St. Zjednoczone wyprodukowały między innymi 56.000 czołgów i 48.000 samolotów i że produkcja 1943 r. przewyższy znacznie produkcję roku ubiegłego.

W zakończeniu prez. Roosevelt oświadczył: „Nie chcę prorokować i nie będę przepowiadał końca wojny, ale wierzę, że rok 1943 pozwoli narodom sprzymierzonym posunąć się daleko naprzód na drogach, które prowadzą do Berlina, Rzymu i Tokio".

Zwrot grabieży. W dniu 4.I ogłoszono w Londynie deklarację, podpisaną przez 18 państw sprzymierzonych, w której kontrahenci zobowiązują się do odebrania zagrabionego przez Niemców, Włochów i Japończyków mienia w krajach okupowanych. Wszystkie pozornie legalne tranzakcje zmiany właściciela, odstąpione portfele akcji, wywiezione dzieła sztuki i t. p. będą poddane rewizji i unieważnione.

Kara śmierci za współpracę z Niemcami. Rząd belgijski w Londynie wydał w dniu 29.XII.1942 r. dekret, ustalający karę śmierci na obywateli belgijskich, którym zostanie udowodniona wina świadomej współpracy z Niemcami. Między innymi kara śmierci przewidziana została za: 1) odbywanie służby strażniczej w formacjach niemieckich; 2) należenie do popieranych przez wroga organizacji wojskowych, jak np. Gwardia Flamandzka, szturmówki SS, legiony walczące na froncie rosyjskim; 3) prowadzenie propagandy, skierowanej przeciw akcji oporu wobec okupantów; 4) denuncjowanie patriotów belgijskich przed okupantami.

Ostrzeżenie przed inwazją. Radio brytyjskie nadało w dniu 30 grudnia 1942 r. do Francuzów, zamieszkujących południowe wybrzeże Francji, ostrzeżenie przed inwazją, wystosowane przez dowództwo aliantów. Apel ten brzmi, jak następuje: Narody alianckie nie dopuszczą do tego, by Niemcy bez przeszkód umacniali wybrzeże Morza Śródziemnego i zamieniali Marsylię i Tulon na bazy niemieckiej floty podwodnej. Każdy Francuz, jeżeli może, powinien opuścić zagrożone tereny, a zagrożone są wszystkie okręgi nadbrzeżne Francji". W dalszym ciągu apelu ostrzega się Francuzów przed ewent. przedwczesną akcją przeciwniemiecką: „Nie rozpoczynajcie żadnych kroków przedwcześnie. Radio brytyjskie poinformuje was we właściwym czasie o tym, kiedy i jak współdziałać z aliantami".

OFIARY: Ali-Baba 30, R. R. 100, Łoś 20, Iruś 2, Gryf 4, W. I. 50, Maciek 10, Polskie Morze 20.